

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) F. C. : Béthune 21231
r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 C. C. : Lille 16637

Wydawca & założyciel: Michał KWIATKOWSKI
Directeur - Fondateur

Założony w r. 1909
Fondé en 1909
Sabardé Mal 1946 - Repara. Déf. 1946

CENA 15fr
PRIX

Głębokie oburzenie w U.S.A. na wiadomość o zbrodniach komunistów na Korei Truman — zapominając o Katyniu — nazwał mord na jeńcach największym barbarzyństwem w historii

WASZYNGTON. — W Waszyngtonie oczekuje się oficjalnego potwierdzenia oświadczenia, złożonego w Fusan przez amerykańskiego rzecznika prawnego 8. armii, pułkownika Handley'a na temat masakr, jakich dokonali komuniści chińscy i północno-koreańscy na jeńcach wojennych U.S.A.

Sprawa zostanie prawdopodobnie przedłożona na forum O.N.Z. Prasa amerykańska donosi o wielkim podnieceniu w Stanach Zjedn. Wobec De partamentu Obrony Narodowej panuje gorączkowe badanie sprawy. Wiadomo tylko, że dane statystyczne, ogłoszone przez pułk. Handley'a obejmują liczbę zebrane w Fusan tylko do 31 października 1950 roku i dotyczą one 5.790 jeńców alianckich, w tym 5.500 Amerykanów i 250 tysięcy cywiliów południowo-koreańskich.

Obecnie Departament Obrony ogłosił w ostatnim tygodniu, że brak wiadomości o losie 12.582 żołnierzy amerykańskich. W kołach kongresowych wiadomości o masakrach jeńców alianckich przez komunistów, wywołała pionunujące wrażenie. Niestety kongresmani domagają się użycia bomby atomowej przeciwko koncentracjom chińskim na Korei oraz zerwania rozmów rozejmowych.

Prasa amerykańska atakuje niektóre koła wojskowe, że ukrywały dotychczas te wiadomości o masakrach przed społeczeństwem amerykańskim.

Oświadczenie prezydenta Trumana

Key-West. — W toku konferencji prasowej w czwartek prezydent Truman, omawiając ostatnie doniesienia o masakrach jeńców alianckich przez komunistów chińskich i północno-koreańskich, oświadczył, że „gdyby było prawda, że 5.500 jeńców amerykańskich zostało wymordowanych przez komunistów na Korei, to byłoby to najbardziej barbarzyński akt, jaki popełniono na ziemi w ciągu ostatnich 100 lat”.

Zbrodniarz wojenny zawieszony na szubienicy

Warszawa. — Sąd dla sądownictwa zbrodniarzy wojennych w Warszawie wydał wyrok śmierci przez powieszenie na Friedrich Wilhelm Wenzela, który został rozstrzelany w 1939 roku w Warszawie 106 niemieckich Polaków. Hitlerowski zbrodniarz należał do krwawej kasty na przedmieściach Warszawy w okresie po upadku obrony Warszawy.

Argus.

Nikt nie ocalał w katastrofie lotniczej pod Mont-Dore

Uderzywszy o szczyt góry, samolot zapalił się. — 36 osób spaliło się. — Lecząc 35 m. wyżej samolot uniknąłby katastrofy

Chambon-le-Lac. — Masa powykręcanego żelastwa, pokryta tu i ówdzie cienką powłoką lodu, oto co zostało z samolotu amerykańskiego „Flying Box Car”, który uległ katastrofie w czasie lotu z Frankfurtu do Bordeaux. 36 lotników znajdujących się na pokładzie „latającej ciężarówce” zginęło.

Zwłoki 3 ofiar znaleziono na zewnątrz samolotu, a 33 pozostałe ciała zupełnie zwęglone widać było tu i ówdzie w kłębowisku stalowych blach i sztab.

Jak już donosiliśmy, po 40 godzinnych poszukiwaniach, szczątki samolotu amerykańskiego zostały znalezione

przez pilota samolotu francuskiego z bazy w Clermond-Ferrand. Na wskazane przez niego miejsce udały się następną ekipy ratunkowe. Brnąc w śniegu, dodarli one wreszcie do szczątków rozbitego samolotu. Niestety nie znaleźli śladów życia. Czysta grobowa panowała dokoła.

Po pierwszych badaniach w sprawie przyczyn katastrofy, stwierdzono, że na skutek silnego wiatru samolot został zniszczony bardziej na wschód. Dla uniknięcia załadowania samolotu, pilot obniżył lot do wysokości 1.500 metrów. Niestety na skutek złej widoczności nie mógł on na czas ominąć wystającego nagle przed nim szczytu Sancy. W pełnej szybkości samolot uderzył o górę. Nastąpiła eksplozja i samolot zapalił się.

Ciała ofiar zostały zniszczone z gór w ciągu piątku. Zostaną one przetransportowane samolotem do bazy amerykańskiej w Wiesbaden, gdzie zostaną pochowane na tamtejszym cmentarzu wojskowym.

W nocy z czwartku na piątek ustalono wartość honorową przy ciałach ofiar.

Kondolencje lotnictwa francuskiego

FRANKFURT. — W związku z tą katastrofą, do dowódcy lotnictwa amerykańskiego w Niemczech napłynęły ze wszystkich stron telegramy kondolencyjne. Między innymi taki telegram nadszedł z departamentu lotnictwa w francuskim Ministerstwie Obrony.

Zatopiona łódź podwodna „Affray”

LONDYN. — James Thomas, pierwszy lord admirałty oświadczył w Izbie Gmin, że łódź podwodna „Affray”, która zatopiona w Kanale La Manche z 75 ludźmi na pokładzie nie będzie wydobyta na wierzch. Operacja wydobywania była niemożliwa, ponieważ nie było wiadomości, gdzie się znajduje i groziłaby śmiercią dla ludzi biorących w niej udział.

szym akcie barbarzyńskim w ostatnich stu latach.

Warto przypomnieć, że jeszcze większym aktem barbarzyństwa była zbrodnia katyńska, wszydlwie przemierzana w procesie w Norymberdze. Wiadomo, że zmasakrowano tam, jak również w innych obozach w Rosji ponad 11 tysięcy byłych polskich jeńców wojennych, wziętych do niewoli w 1939 roku. Ponieważ zbrodnie tę puszczono płazem, komuniści chińscy sądzą, że mogą sobie pozwolić na Korei na podobne zbrodnie.

Prezydent Truman mówił o największym barbarzyństwie w historii

F.O. i C.F.T.C. zawarły umowę z rządem w sprawie częściowego opłacania lekarstw przez górników i nie solidaryzują się z dalszym trwaniem strajku

Paryż. — Minister pracy i ubezpieczeń społecznych, Paul Bacon oraz minister przemysłu energii Louvel przyjęli w czwartek wieczorem przedstawicieli Federacji Górników F.O. i C.F.T.C. Przy rozmowach, które trwały dwie godziny, byli obecni pp. Cadet, generalny dyrektor upaństwowionych kopalń oraz generalni dyrektorzy zagłębi węglowych.

Delegaci górników przedstawili swoje propozycje, mające na celu złagodzenie rozporządzenia z 3 października, rozciągającego na wszystkie kasy zastosowanie „ticket modérneur”.

Rozmowy zakończyły się osiągnięciem porozumienia, w myśl którego:

1. Opłata ze strony górników wyniesie najwyżej 60 fr. za lekarstwa, zapisane na jedną receptę.
 2. Opłata ta zostanie zniesiona dla niektórych kategorii chorób a szczególnie w wypadkach chorób przewlekłych oraz dla pensjonowanych.
- Na zasadzie powyższego porozumienia, obydwie Federacje, F.O. i C.F.T.C. orzekły, że nie solidaryzują się ze strajkiem.

W czwartek strajk protestacyjny objął w Nord i Pas-de-Calais 90 proc. a nawet w niektórych grupach 100 proc. górników, szczególnie w dep. Pas-de-Calais.

Prezydent Auriol o roli głowy państwa

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol był w czwartek gościem stowarzyszenia prasy zagranicznej. W wygłoszonym przemówieniu Prezydent odpowiedział na krytyki komunistów, jakie skierowano do niego w następstwie przemówień, wygłoszonych w Tarbes i w O.N.Z. Prezydent oświadczył m.in.: „Powiedziałem wszystko, co sądziłem, iż konstytucyjnie mi odpowiada”. „Konstytucja powierzyła mi odpowiedzialność, którą pragnę spełnić skrupulatnie i zupełnie. Miedzy innymi w sprawie tego co się dzieje, a decyzja i akcja efektywna, zarzerwowana dla rządu odpowiedzialnego, jest miejscem dla „moralnej władzy zwierzchniej”, dla władzy doradczej, ostrzegającej i ugodowej, która należy do głowy państwa.”

„Ważnym za rozważenie oświadczenie, iż dla umocnienia obrony zbiorowej, jedyną gwarancją pokoju trwałego i pomyślnego, wszystkie kraje powinny w dobrej wierze zdobyć się na wysiłek w kierunku zbliżenia, wykluczający starcia, podniecanie do nienawiści i przemówienia propagandowe”.

OSLO. — W związku ze zmianami w rządzie, czterech ministrów, w tym obrony narodowej, finansów, rolnictwa i rybołówstwa, zapowiedziało ustąpienie.

Rząd upoważnił premiera Plevena do postawienia kwestii zaufania

PARYŻ. — Rada Ministrów zatwierdziła w czwartek treść przemówienia na temat zagadnień gospodarczych i finansowych, jakie wygłosi premier w piątek w Izbie Rządu Narodowym. Wicepremier zabierze głos po południu, po dyskusji nad wnioskami w sprawie zniesienia rozporządzenia o podwyżce cen benzyny.

P. René Mayer nakreślił dokładny obraz położenia gospodarczego i finansowego Francji oraz przedstawił, jakie oszczędności zamierza wprowadzić rząd w obliczu konieczności zmniejszenia przywozu ze Stanów Zjedn. Dyskusja, jaka wyłoni się po przemówieniu Wicepremiera, dla rządu będzie miała znaczenie fundamentalne. Dlatego Rada Ministrów upoważniła premiera Plevena, aby w razie potrzeby i wedle swojego uznania postawił kwestię zaufania.

Mniej banknotów w obiegu

PARYŻ. — Ostatni tygodniowy bilans Banku Francji wykazuje zmniejszenie kwoty banknotów w obiegu o 14 miliardów 860 mil.



(Foto: Record)

Prezydent V. Auriol nabywa pierwszy znaczek z kampanii przeciwgruźliczej 1951 — 1952

Dr. Jerzy Duhamel (z prawej) z Akademią Francuskiej, przewodniczący Delegacji Krajowego Komitetu Obrony przed Gruźlicą, wręczył prezydentowi Auriolowi znaczek z kampanii gruźliczej 1951—1952. Kampania rozpoczęła się w dniu wręczenia znaczka w ubiegły czwartek.

Uzgodnienie projektu w sprawie armii europ. natrafia na trudności natury politycznej

PARYŻ. — Pod przewodnictwem ministra Schumana odbyła się w czwartek konferencja państw w związku z tą armią. Erzewiduje się w najbliższym czasie kilka nowych tego rodzaju konferencji, z tym, że w międzyczasie komisja rzeczoznawców będzie w dalszym ciągu uzgadniała sprawy dotychczas nieomówione.

W kołach międzynarodowych podkreśla się, że w uzgodnieniu projektu w sprawie armii europejskiej największą trudność stanowią zagadnienia polityczne, a przede wszystkim utworzenie ponadpaństwowego organu, które-

mu by podlegała armia europejska i który by określał ciężary finansowe poszczególnych państw w związku z tą armią.

„Przemysł kamielniany jest zagrożony”, uważa Komisja Spraw Gospodarczych

PARYŻ. — Komisja Spraw Gospodarczych uchwalila jednogłośnie rezolucję, w której wyraża niepokój wobec krytycznego położenia, w jakim znajduje się francuski przemysł kamielniany oraz zarysowującego się w nim bezrobocia na skutek tymczasowego przywozu towarów z zagranicy.

W konsekwencji Komisja domaga się wstrzymania przywozu i zmiany taryf celnych.

16 zabitych w katastrofie samolotu Warszawa - Kraków

WARSZAWA. — Samolot pasażerski, należący do linii „Lot”, odbywający podróż na trasie Warszawa - Kraków, rozbił się w czwartek koło Łodzi. 12 pasażerów oraz 4 ludzi załogi poniosło śmierć.

8 wyroków śmierci w „procesie szpiegowskim” w Bułgarii

Sofia. — W Sofii zakończył się w czwartek „proces szpiegowski” przeciwko 35 osobom oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Jugosławii.

Sąd skazał 8 osób na kary śmierci przez rozstrzelanie. W liczbie tej znajdują się 3 kobiety. 21 innych oskarżonych otrzymało kary do 20 lat więzienia.

Prokurator wskazywał w tym pokazowym procesie, jakoby jugosłowiański wywiad prowadził na terenie Bułgarii akcję szpiegowską przy pomocy agentów, rekrutujących się spomiędzy Bułgarów, którzy wykazywali sympatie do tytoizmu oraz odnoszą się z wrogością do obecnego reżimu komunistycznego.

Brak wiadomości o statku norweskim z 6 marynarzami

OSLO. — Od 48 godzin brak wiadomości o statku norweskim „Spelderen”, który znajdował się na Morzu Północnym wraz z załogą 6 marynarzy.

Dwa konie wpadły na siebie w czasie wyścigów

PARYŻ. — Niezwykły wypadek wydarzył się w czasie wyścigów konnych w Enghien. W gonitwie klasaków, koń „Daniche” upadł na skrajce. Po podniesieniu się oszalały koń zaczął galopować w odwrotnym kierunku, wpadając w końcu na dobiegającą do mety stawkę koni. W zderzeniu, jeden z tych koni, a to „Demoiselle Quino” padł na miejscu. „Daniche” zaś odniósł tak ciężką ranę, że go musiano dobić.

Jakie towary zostaną objęte ograniczeniami przywozu ze Stanów Zjednoczonych

PARYŻ. — Rząd zachowuje najściślejszą tajemnicę w sprawie zarządzeń oszczędnościowych, jakie zamierza zastosować w związku z postanowionym ograniczeniem przywozu ze Stanów Zjednoczonych.

Jest prawdopodobnym, że za wyjątkiem benzyny, ograniczenia obejmą nasampród surowce, potrzebne dla przemysłu, przedmiotami samych konsumentów.

Przewidziano zarządzenia obejmująją jako:

- Przywrócenie podwójnego rynku benzyny;
- Zmniejszenie ilości surowców w dziennikach;
- Ograniczenie użycia wełny, bawełny i metali nieżelaznych w fabrykach, przeznaczonych dla konsumpcji.

Terrorysta na Malajach spowodowali wykolejenie się pociągu

SZKOTOLM. — Dwóch profesorów amerykańskich z uniwersytetu w Kalifornii otrzymało nagrodę Nobla z chemii na rok 1951. Są nimi: Glenn Theodor Seaborg, lat 39 i profesor Edwin Mattison MacMillan, lat 44, obaj wybitni specjaliści w odkryciach atomowych. W szeregach pracowali oni nad odkryciem izotopów „U-233”, ważnych w lecznictwie.

Nagrody Nobla z fizyki otrzymali uczonego angielski D. Cockroft oraz Irlandczyk T. Sinton Walton. Wreszcie wybitny powieściopisarz i literat szwedzki, Lagerkvist, lat 60, zdobył nagrodę Nobla z literatury za swoją powieść „Barabhas”. Powieść ta została już przetłumaczona na 8 języków.

Kobieta - linoskoczek spadła z wysokości 20 m. i zabiła się

BALTIMORE. — Siedemnaścioletnia kobieta-linoskoczek, popadając przed blisko 3.000 widzów w Baltimore, spadła z wysokości 20 m. Nieprzytomną artystkę przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Właściciel jachtu „Kangaroo” cieszy się doskonałą opinią

NICEA. — Pogłoski, według których Fred Mac Avoy, który utonął pod Safr, ratując się z rozbitego jachtu „Kangaroo”, miał opuścić Cannes, zabierając ze sobą kwotę 15 milionów fr., nie zostały potwierdzone urzędowo. Jest jednak możliwym, że Avoy kwotę tę miał przy sobie, ponieważ kilka dni przed odjazdem sprzedał bogatemu Brytyjczykowi, Dawsonowi, jacht „Mimosan”. Gdyby Mac Avoy miał tę sumę przy sobie, mogła ona zginąć w falach, w czasie katastrofy.

Krają także pogłoski, że Australijczyk miał zamiar sprzedać swój jacht podczas podróży. W takim razie z pewnością nie zabrakłoby ze sobą większej gotówki, gdyż ze sprzedaży mógł spodziewać się 50 do 60 milionów fr.

Urzędy celne i policja, ścigająca przemytników, oświadcza jednogłośnie, że p. Mac Avoy nigdy nie był przedmiotem najmniejszego podejrzenia.

Ogarniając wzrokiem naszą kulę ziemską, gdzie niemal na każdym odcinku zmagają się przeciwne sobie siły — dochodzi się do przekonania, iż jest to w zasadzie walka dwóch światów, dwóch filozofii życia, dwóch religii. Z jednej strony świat wierzący w Boga i w Jego prawa — z drugiej religia materializmu, zastąpienie praw moralnych niewolnictwem człowieka, ujarzmnienie przez brutalną siłę.

Kościół katolicki od samego początku swego istnienia stał i stoi na posterunku, jako naczelna straż świata wierzącego w Boga i pragnącego Jego królestwa na ziemi. To też dziś, na zagrożonej kuli ziemskiej materialistycznej i tyranicznej doktryną sowiecką — oczy wszystkich wierzących zwracają się ku Kościołowi katolickiemu; wszyscy ci, którym dobro ludzkości leży na sercu, pragną działać w ścisłym porozumieniu z Rzymem. Gestem pełnym olbrzymiego znaczenia jest akredytowanie przez Prezydenta Trumana przy Watykanie amerykańskiego ambasadora. Decyzja prezydenta Stanów Zjedn. nastąpiła po wizycie w Ameryce Mgr. Montini, głównego współpracownika Ojca św. i napemna nas wielką otuchą co do przyszłych losów świata.

Świat protestancki zrozumiał, że wszystkie chrześcijańskie wyznania powinny skupić się w opozycji przeciwko potędze ciemności, zagrażającej wierze! W tej olbrzymiej walce, obejmującej ludzkość całą, wychodzi się poza pojęcie granic i narodowości — tu chodzi o rząd dusz ludzkich! Czy ludzkość ma zachować wiarę w Boga i Jego przykazania, czy też ma pogryźć się w materialistyczne barbarzyństwo!

Zwrot polityki stalinowskiej

Sowiecki komunizm, doszedłszy do władzy, myślał, że łatwo mu przyjdzie wydrzeć wiarę w Boga z duszy narodu rosyjskiego, że wystarczy w państwie zamknąć cerkiew, wypieć duchowieństwo i w szkołach nauczać, iż Bóg nie istnieje, a religia jest przesadą! Ale potężny Stalin wierzący tylko w materialną siłę, który, gdy mu mówiono o Papieżu, lekceważąc pytał: „Ile on ma dywizji?” — przekonał się, iż wyższą nad materialną siłę jest moc duchowa, że ona rządzi człowiekiem. Nieugięty Stalin (stalowy), po trzydziestu czterech latach bezboźnicwa musiał stwierdzić, że niewykorzystana wiara żyje w sercu rosyjskiego ludu. Pewien francuski dziennikarz w czasie swego pobytu w Rosji, zapytał chłopca rosyjskiego, jakie ze swego życia ma na najlepsze wspomnienie. Ow chłop, rozglądając się trwożnie, szepnął, że najmilszym jego wspomnieniem są chwile, kiedy z żoną był w cerkwi, modlił się i bił pokłony przed ikonami, a „batuszka” śpiewał u ołtarza. Stalin musiał dać za wygraną, niektóre cerkwie zostały otwarte, rozpoczęto na nowo odprawiać nabożeństwa.

Prawosławne narzędzie Kremla

To też z szatańską przebiegłością, nie mogąc wykorzystać religii, Stalin postanowił wykorzystać ją dla swoich celów; z Kościoła prawosławnego uczynił narzędzie swojej polityki. Podobnie postąpił z mahometanizmem wyznawanym przez muzułmańskich poddanych rosyjskich. Zwrot ten nastąpił w 1942 r. Duchowny Sergiusz został mianowany metropolitą, naczelnikiem prawosławia na całym świecie. Cerkiew rosyjska otrzymała prawo posiadania mienia, budowania przybytków Bożych, wyrabiania przedmiotów kościelnych i krzyży, wznawiania parafii. W 1946 roku liczone w Rosji 25 tysięcy prawosławnych parafii.

Czerwony dyktator, którego propaganda w świecie muzułmańskim jest bardzo czynna i zapobiegliwa, zrozumiał, że ateizm nie popłaca wśród mahometan, którzy szczerą się swoją religią i mają pogardę dla niewierzących wogóle, to też wysłał do wschodnich krajów i do koranicznych uniwersytetów jak El Azhar w Kairze, swoich agentów, głoszących, że w Rosji kult Proroka cieszy się wielkim uznaniem. Istotnie, meczety w Bucharze i Samarkandzie są otwarte i muzułmanie swobodnie uczęszczają do nich.

Ale dla katolików, dla unitów rozpoczęła się, jak za carskiej Rosji, era

Reżim przyznaje się do niepowodzenia planu gospodarczego

Bruksela. — Dziennik „La Libre Belgique” omawia kryzys wyżywienia w Polsce i wykrył Minca stwierdzając, że w rzeczywistości przyczyną tego „kryzysu” są zupełnie inne niż je podał Minc.

Z jednej strony, chłop — uciskany przez podatki i zmuszony do sprzedawania bydła po cenach „urzędowych”, deficytowych, a nawet śmieśnych — coraz bardziej sprzeciwia się sprzedaży swego przychowku i robią wszy-

Obsunęła się ziemia, 2 zabitych

SION. — Dwóch szwajcarskich robotników zostało zabitych w czasie pracy ziemnej przy budowie elektrowni w Val Dherens w rejonie Sion w Szwajcarii.

850 tys. nagrody za głowę mordercy p. de Raymond

SAIGON. — Władze wyznaczyły 800.000 piastrow (850 tys. fr.) nagrody za głowę mordercy p. de Raymond, komisarza Francji w Kambodży.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nie wolno wybielać „Wehrmacht”!

Szanowny Panie Redaktorze! Pragnę podziękować na łamach Pańskiego pisma, jednemu z czytelników stałych, za artykuł z dnia 6. 11. 51 w Nr. 262 „Armii niemieckiej Polak nie może wybielać”!

Podzielać całkowicie jego poglądy od dawna. Miałem różne przeżycia, w których żołnierze niemieccy zachowywali się jak oprawcy.

W roku 1940 w czerwcu jako 16-letni chłopiec musiałem o godzinie pracować w zachodnich Niemczech. Na tej podstawie trapił mnie ta sama myśl, a nie byłem pewny czy ktoś więcej podziela moje zdanie. Bo gdy byłem w roku 1945 żołnierzem II Korpusu i miałem możliwość stykania się z żołnierzami „Wehrmachtu”, to nierazko

mówili: „Polaków wszystkich trzeba wystrzelać!”

Oczywiście zareagowałem przeciw temu powiedzeniu i w związku z tym miałem zajście, a w nagrodę za to od pewnego kapitana, który był moim dowódcą, usłyszałem słowa w obecności innych żołnierzy polskich, które choć minęło tyle lat, wciąż jeszcze pamiętam. Powiedział mi bowiem: Racje ma „Wehrmacht”. — Tak sądził kapitan L.

Wiele więcej widocznie w naszym społeczeństwie ludzi, którzy uchodzą za Polaków, a nimi wcale nie są.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Stały czytelnik z Manchester

Wzmocniona akcja Kominformu w Grecji

70 komunistycznych działaczy greckich aresztowała policja w Atenach

Ateny. — Policja grecka dokonała licznych obław w Atenach oraz na przedmieściach stolicy. W wyniku akcji przeciwko tajnym jacejkom komunistycznym policja aresztowała 70 działaczy prowadzących działalność wyrotową i sabotażową. Policja wykryła 2 nadawcze stacje radiowe, 10 stacji od bioczych, liczne książki tajnych szifrów, liczne archiwa komunistyczne oraz bogatą biblię propagandową. Wśród dokumentów znaleziono liczne informacje, dotyczące bezpieczeństwa Grecji oraz greckich sił zbrojnych.

Policja oskarża aresztowanych działaczy komunistycznych o prowadzenie akcji szpiegowskiej na rzecz państw kominformowskich.

Właściciel lokalu, gdzie znaleziono radiostację nadawczą, powiadomił greckiego ministra spraw wewnętrznych, Rendisa, że otrzymał rozkazy bezpośrednio od Komitetu Wykonawczego greckiej partii komunistycznej.

W greckich kołach rządowych panuje przekonanie, że greccy przywódcy komunistyczni przygotowują nową akcję podziemną, celem siania niepokoju na pograniczach północnych i zachodnich Grecji.

Woda Padu zalala 50.000 ha terenu, od Kremony po Adriatyk. Tamy nad lewym wybrzeżem, na północ od Ferrary, ustąpiły i w kilku minutach znalazły się pod wodą.

Kolo Parny poziom rzeki wzniósł się tak wysoko, że sięga drugiego piętra znajdujących się w pobliżu domów. Obecnie powódzie stanowią największą klęskę, jaką pamiętają najstarsi mieszkańcy Włoch.

50 ludzi zginęło w półn. Włoszech wskutek katastrofalnej powodzi, obok 200, którzy zginęli poprzednio w południowych Włoszech

RZYM. — Katastrofa powodzi w półn. Włoszech przybrała jeszcze większe rozmiary niż się obawiano. Cały szereg wiosek i miasteczek jest zalanych. Dotychczas zginęło w falach 50 osób (katastrofa poprzednia w poł. Włoszech pochłonięła przeszło 200 osób). Woda przybrała także poważnie w jeziorach półn. włoskich.

Wszystkie urządzenia centralnego ogrzewania zostały przez wodę uszkodzone. Masy wody, porwały cały szereg drzew, które płynęły potem ulicami, hamując całkowicie ruch tramwajowy. Wielu pasażerów zostało unieruchomionych w wozach tramwajowych i dopiero samochody straży pożarnej u-

że szkody oblicza się na miliardy lirów.

Poza strażą pożarną, w akcji brał udział cały tabor techniczny miejskiej policji oraz karabinierzy. Na pomoc przybyły również okoliczne straże pożarne.

Sytuację pogarszał fakt, że równocześnie z deszczem, wiał bardzo silny



Na samochodach-amfibiiach przewozi się ludność w Mediolanie.



Lódki pneumatyczne stanowią środek komunikacyjny na ulicach Mediolanu, stojących pod wodą.

Wody Padu zalala 50.000 ha terenu, od Kremony po Adriatyk. Tamy nad lewym wybrzeżem, na północ od Ferrary, ustąpiły i w kilku minutach znalazły się pod wodą.

Kolo Parny poziom rzeki wzniósł się tak wysoko, że sięga drugiego piętra znajdujących się w pobliżu domów.

Obecnie powódzie stanowią największą klęskę, jaką pamiętają najstarsi mieszkańcy Włoch.

Mediolan pod wodą

Mediolan. (Od wł. koresp.) — Deszcz panujący od paru dni w całej Lombardii, spowodował wylew rzeki Seveso, co doprowadziło do zalewu Mediolanu, Rzeki, wystąpiwszy z brzegów, zalała ulicę Zara, gdzie masy wody nie mogąc znaleźć ujścia w otworach kanałowych, zalały najpierw chodniki, a potem wdarły się do piwnic i niżej położonych mieszkań.

Fale wody doszły aż do środka miasta, parując prawie że cały ruch uliczny. Plac Lagosta został zamieniony w jezioro. Duży gmach szkolny, przy ulicy Viglia, został całkowicie otoczony falami wody, tak że uczniom udało się z trudem wy dostać i to brodząc aż po kolanach w

wolnili ich, po parogodzinnym przymusowym „areszcie”.

W ciągu dnia została straż pożarna wezwana przeszło 2.000 razy. Straż musiła użyć nie tylko wszystkich posiadanych wozów, ale również i licznych barek, ażeby dopłynąć do miejsc, do których nie można było dojechać samochodami.

Całkowicie zalane zostały ulice: Zara, Mezzofattei, San Bernardo, Airaghi, Zarząd miasta opróżnił wszystkie gmachy szkolne i oddał je do dyspozycji ludności, zmuszonej opuścić zalane domy.

W okolicy Mediolanu następujące miejscowości: San Donato Milanese, Giambellino, Baggio, Rho, Lainate, Quinto Romano, Quarto Cagnino, Gratosoglio, Conca, Fallata, Moncuocco i Cascine, z których to miejscowości musiało ewakuować całą ludność. Uprawne pola zostały całkowicie zniszczone, tak

wiatr, który utrudniał działalność ekip ratowniczych. Szybkość wiatru dochodziła do 80 kilometrów na godzinę.

loten

Fale pochłonięły ciężarówkę z uchodźcami 33 zatonęło

WENECA. — Ciężarówka, pożyczona przez pewnego przemysłowca włoskiego dla przewiezienia uchodźców w bezpieczne miejsce, została uwieszona i wyrwana przez masy wody, które napłynęły nagle po przerwaniu tamy Padu, w wiosce Frasinella, na południe od Wenecji.

Tylko siedem osób uratowano a reszta, 33 ludzi utonęło. Połowę ofiar stanowiły dzieci.

Jeszcze jeden sposób ukrywania prawdy przez komunistów

Reżim wschodnio-niemiecki zakazał używania słowa „więzień polityczny”

BERLIN. — Reżim wschodnio-niemiecki zakazał używania wyrażenia „więzień polityczny” w stosunku do Niemców, aresztowanych za opozycję wobec rządu. Wschodniemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie, by słowo „więzień polityczny” stosowano jedynie, gdy chodzi o dawnych więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Współpracownik Grotewohla, Fehner, minister sprawiedliwości oświadczył, jakby „dziś w Niemczech wschodnich nikt nie przebywa w więzieniu za przekonania polityczne”. W więzieniach przebywają jedynie według reżimowego ministra ci, którzy zakłócają porządek oraz sabotują komunistyczną gospodarkę.

Płyta gramofonowa mogąca grać godzinę bez przerwy

Zenith Radio Corporation w Chicago przygotowała ostatnio płytę mogącą grać bez przerwy w ciągu godziny. Płyta ta, której szybkość wynosi 16 obrotów na godzinę, jest przeznaczona do nagrywania książek dla ociemniałych.

Wiertarka do wiercenia niewidocznych otworów

Otwór o średnicy 0,01524 został zrobiony w płytowej płycie w Laboratorium Amerykańskiej Marynarki. Było to bardzo ciekawe osiągnięcie inżynierów, którzy w chwili, gdy wiertarka dotknęła płyty, otwór ten jest tak mały, że można go zobaczyć tylko przy pomocy bardzo silnego mikroskopu.

125 lotników francuskich na praktyce w USA

NOWY JORK. — 125 oficerów z francuskich sił lotniczych przybyło do Nowego Jorku na pokładzie „Ile de France”. Odbędą oni praktykę w amerykańskich i kanadyjskich ośrodkach przemysłowych.

Małe sensacje z wielkiego świata

Własniki sprowadzi do Rzymu największy smakołak starożytności, Lukullus, z nad Morza Czarnego. Dzwonka winiowe rozpowszechniły się szybko po całej Europie i Ameryce i teraz corocznie powstają nowe odmiany owoców. Dzikie wino istniały w czasach prehistorycznych w Alpach i Pirenejach, jako też w lasach Ameryki Północnej. Czeresnie powstały prawdopodobnie w Hiszpanii, na skutek szejce pleniła i przesadzenia. Dzikie czeresnie powstają w Hiszpanii, ale w lasach Europy są rzadkie.

Walker Marszałł skazany został w Sheffield (Anglia) na zapłacenie grzywny w sumie 50 funtów szterlingów za zabicie kamieniem szczyby wystawowej. Marshall przyznał się do winy. Pytany przez sędziego o motyw swego czynu odpowiedział, że w taki sposób chciał zemścić się za poprzednie szczenie go na grywnę 10 funtów szterlingów za wybielenie innej szczyby wystawowej. Ale był w tym sek, że pierwszej szczyby... nie wybił.

97 oficerów padło ofiarą czystek w armii argentyńskiej

BUENOS-AIRES. — Rząd Perona dokonał poważnych zmian w naczelnym dowództwie armii argentyńskiej. Usunął on mianowicie z wysokich stanowisk 9 generałów, na czele z Angel Solari, który należał do rzędu wybitniejszych generałów w armii argentyńskiej. Następnie przeprowadzono liczne czystki w korpusie oficerskim w związku z próbą zamachu wojskowego w dniu 28 września br.

Argentyńska Rada Wojenna skazała 97 wyższych i niższych oficerów, którzy w jakikolwiek sposób byli wmisczani do zamachu wojskowego, przeprowadzonego pod koniec września. W Hezbie tej 46 skazanych na twierdzą, zostało wydalonych z armii. Są wśród nich młodzi oficerowie z armii lądowej, marynarki oraz lotnictwa.

Pozostali 51 oficerów otrzymali kary wzniesienia od 3 miesięcy do 6 lat.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowań

STUTTGART. — Powszechnie wiadomo, że Polacy mają szczególne trudności w uzyskaniu odszkodowań za wzięcie ich w niemieckich obozach koncentracyjnych i muszą dochodzić swych słusznych pretensji na drodze sądowej.

Wydawaloby się, że po pomysłowym przeprowadzeniu sprawy przed sądem niemieckim, nie już nie stoi na przeszkodzie w uzyskaniu odszkodowania od Lwz. Wiedergutmachung, tymczasem instytucja ta w Württemberg - Baden przeszła ostatnio w dwóch wypadkach do porządku dziennego nad odnośnymi wyrokami i odmówiła b. kasetowcom respektowania ich pretensji.

Sprawa znajduje się ponownie przed sądem i należy przypuszczać, że „Wiedergutmachung” zostanie tam należycie ponuczone o niewłaściwość swego postępowania. Jeśli się tak nawet stanie, nikt nie cofnie już tego, że ciężko chorzy b. kasetowcy odczuli na swym zdrowiu tę ponowną krzywdę i że nadal czekać muszą na tak im potrzebne świadczenia.

Na tle liberalnej ustawy o uchodźcach z dnia 25 kwietnia 1951 postawa „Wiedergutmachung” w kraju Württemberg-Baden rzuca ciekawe światło na rozbieżność między teorią a praktyką.

Przygotowania do Gwiazdki dla dzieci w Niemczech i Austrii

MONACHIUM. — Poszczególne placówki Rady Polonii Amerykańskiej w Niemczech i Austrii przygotowują dla gwiazdkiwo dla dzieci od lat 6 do 15 oraz dla chorych gruźlików. Dary te będą zwrócone na termin zamknięcia IRO. rozdane w listopadzie lub podczas urzędzonych specjalnie uroczystości św. Mikołaja, które mają już ustaloną tradycję w Niemczech i Austrii.

Odnazony za badania atomowe

Professor Sir James Chadwick, otrzymał niedawno medal Franklina, najwyższe odznaczenie, udzielane przez Instytut Franklina w Filadelfii. Nagrodę tę otrzymał za swoje badania w dziedzinie atomowej.



(Mat and Staro Service)

Professor Sir James Chadwick, otrzymał niedawno medal Franklina, najwyższe odznaczenie, udzielane przez Instytut Franklina w Filadelfii. Nagrodę tę otrzymał za swoje badania w dziedzinie atomowej.

Poziom życia mieszkańców Francji wedle ogłoszonej statystyki

Wielkie organizacje w rodzaju Galupa przeprowadziły we Francji szereg ankiet, co pozwoliło przy pomocy uszerogowania różnych otrzymanych wiadomości na sporządzenie obrazu o skali wyгоды życiowej ludności Francji, z którego podajemy niektóre dane:

Ludność dorosła: 29 milionów. Liczba ognisk domowych: 13 milionów.

Radio posiada około 9 milionów ognisk domowych, czyli 70 procent.

Rowery: 12 milionów, dorosłych, czyli 44 procent.

Wodę bieżącą (gorącą w domu): około 2.500.000 ognisk domowych, czyli 20 procent.

Telefon: 16 proc. ognisk domowych. Samochód: 15 proc. dorosłych.

Centralne ogrzewanie: 12 procent ognisk domowych.

Chłodnie: 7 proc. ognisk domowych.

Odkurzacze: 14 proc. ognisk domowych.

Maszyny do prania: 4 proc. ognisk domowych.

Ciekawe jest wiedzieć co by najwięcej chcieli mieć mieszkańcy Francji dla podniesienia swej wyгоды życiowej, gdyby z jakiejś przyczyny (spadek, loteria itd.) nagle otrzymali w tym kierunku możliwości:

25% chciałoby mieć własne mieszkanie;

12% — samochód;

9% — pracować samodzielnie;

8% — polepszyć warunki pracy;

7% — poprawić mieszkanie;

7% — podróżować;

21% — zadowolili różną pragnienia;

11% — nie ma żadnych życzeń.

Nie wiadomo dlaczego, czy dlatego, że zaznali oni przesyty, czy też dlatego, że stracili wszelką nadzieję?

Federaliści w kampanii za utrzymaniem pokoju, wolności i cywilizacji europejskiej

Z Troyes piszą nam: Dnia 3 i 4 listopada odbył się w Troyes IV Kongres francuskiego Ruchu federalistycznego „La Fédération”, w którym wzięło udział przeszło czterystu delegatów, przybyłych z całej Francji oraz przedstawicieli zagranicznych organizacji federalistycznych.

W czasie bankietu przemawiał minister Pierre Courant, który oświadczył, że rząd francuski dołoży w dalszym ciągu wysiłków w celu utworzenia europejskiej władzy politycznej. W tym też celu, federaliści wyrazili życzenie, aby Francja wystąpiła z propozycją zwołania międzynarodowej konferencji dla przygotowania federalnego paktu, łączącego różne kraje wolnej Europy. Federaliści francuscy wypowiedzieli się za tym, aby w skład delegacji francuskiej na takie zebranie weszli oprócz parlamentarzystów, również kwalifikowani przedstawiciele różnych zrzeszeń terytorialnych, gospodarczych i społecznych.

Po przedyskutowaniu sprawy uzbrojenia i połączenia Niemiec, które według zdania federalistów może być zrealizowane tylko w ramach federacji europejskiej, Kongres federalistów został zakończony przemówieniem ministra informacji, Roberta Burona, który wskazał na wielką wagę działalności federalistów, która znacznie ułatwia pracę rządów. Należy bowiem pamiętać o tym, że rządy bardzo często muszą mieć na uwadze rozwój sytuacji międzynarodowej i wskutek tego nie mogą pójść tak daleko na drodze zjednoczenia, jakby sobie tego życzyli.

Minister Buron podkreślił jeszcze na zakończenie, że „dlatego właśnie, że rząd francuski czuje się silnym przez poparcie, jakie znajduje u federalistów francuskich, mógł on wystąpić z inicjatywą naprawy rewolucyjną, taką na przykład, jak ostatnia propozycja min. Roberta Schumana w sprawie władzy ponadpaństwowej”.

Egipcjanki zapisują się na kurs wojskowy

Zebrałe dziewczęta egipskie zapisują się do organizacji wojskowej t. zw. „Ligi córek Nilu”. Na czele jej stoi Dora Shafik, która kształciła się we Francji. Organizacja ta głosi hasła „unsięcia Anglików z Egiptu”. Członkinie Ligi są zobowiązane przebywać kurs ćwiczeń wojskowych.



(Foto: Record)

23) (Ciąg dalszy)

Prokurator zapytał:

— Jako świadek domowego pożycia państwa de Plessis, utrzymuje pani za tym, że najzupełniejsza zgoda panowała pomiędzy nimi?

Violetta odpowiedziała bez wahania.

— Tak, panie, kochali się, szanowali i żadna chmura nie zamiała nigdy ich pożycia.

— A cóż było po obiedzie?...

Violetta opowiedziała to, co czytelnicy nasi już wiedzą. Opowiedziała, że Grätien, który tego samego wieczora powracał musiał do Paryża, spowolował, iż towarzystwo wcześniej się ruszyło, niż zwykle.

Reine-Marie poszła do siebie na górę.

Panna de Lacroix-Marbourg miała ją właśnie odprowadzać, gdy margrabia, zobaczywszy, że noc jest tak prześliczna, zaproponował przechadzkę.

Przystąpiła chętnie, bo głowa tak ją bolała, iż kilka razy musiała w drodze odnoczywać.

Gdy powróciła do palacu, położyła się spać w swoim pokoju, który łączył się z pokojem Reine-Marie.

Rozlizerała ją Janina, jej mleczna siostra. Zasnęła odrazu tak twardo, że najątrzyt rano Janina właśnie musiała ją była obudzić, bo było już późno troche.

Cały poranek przeszedł, jak zwykle. Margrabina jeszcze nie wstała, ale nikt się tym nie niepokoił, bo czasami wstawała dopiero przed śniadaniem i prosto do stołu przychodziła.

Violetta poszła do księżki Perrin po Reine-Marie, która była tam na lekcji religii.

Powróciły razem z margrabią.

Zdziwiła się nadzwyczajnie, gdy powiedziano jej, że pani Laura, zamknięta na klucz w swoim pokoju, nie dała jeszcze znaku życia, że nie odpowiada nic na pukanie panny służącej, a nawet na wołania zaniepokojonego męża.

Zbiegła na dół: poradziła Horacemu, ażeby drzwi wysadził. Po tym poskoczyła do okna, żeby otworzyć okiennicę i oświetlić pokój.

— Więc pani otworzyła okiennicę?

— zapytał pan Servien.

— Ja, panie sędzio.

— A czy silnie była zamknięta?...

— Bardzo silnie, ledwie miałem sobie rękę dać i to zadrasnęłam palec dosyć mocno.

Rzeczywiście, na wielkim głównym palcu miała przyszyła już rysę i paznokcie zamknięte.

— Jakże pani zajmuje stanowisko w tym domu? — zapytał nagle prokurator.

Cień zakłopotania i smutku odbił się na twarzy młodej dziewczyny.



— Jestem kuzynką margrabiego Horacego de Plessis Saint-Luc — odpowiedziała po chwili.

— Po śmierci ojca mnie i brata wzięła do siebie pani Reine de Plessis. Kochała nas i uważała jak własne swe dzieci.

— I odtąd była pani u niej.

— Tak, mieszkaliśmy u naszego dziadka w zamku Mitarra, w Gaskonii. Dziadek umarł w tym samym prawie czasie, co książę Lacroix-Marbourg i zamek został sprzedany.

Oczy Violetty zasły iza mi, ale zaraz dodała:

— Zresztą nie mogliśmy byli tam sami mieszkać we dwoje... Brat mój musiał iść na wyższe studia do liceum. Pani Reine de Plessis, która była siostrą mojego ojca, zabrała nas do siebie.

— I uważała pani, jak swoją córkę?...

— Najzupełniej.

— Kiedy umarła?...

— Czternaście lat już temu.

— Czy pan margrabia był już żonaty?...

— Nie, dopiero w jakimś czasie później ożenił się z panną Lemarchand.

— Czy położenie pani uległo zmianie od tej pory?...

— Nie!... Pozostawałam przy zajęciu, jakie mi ciotka za życia wyznaczyła. Dłogiłamam domu.

— Jakto, pani? de Lacroix-Marbourg?...

Violetta nie zakłopotana się wcale tą uwagą.

Spojrzała na urzędnicę i z godnością, a bez cienia goryczy odpowiedziała:

— Cały majątek tutaj należał do margrabiny. Byłam biedną, bardzo nawet biedną, brat podrasła, musiałam więc pracować nie tylko dla siebie, ale i na jego również edukację i utrzymanie!... Pan Lemarchand, człowiek wielce szlachetny, do którego udałam się z całą otwartością, wyznaczył mi zupełnie dostateczne wynagrodzenie. Zostałam więc tutaj rodzajem gospodyni, a później nauczycielką Reine-Marie. Z pieniędzy, jakie mi wypłacano za te zajęcia, potrafiłam zaspokajać wszystkie potrzeby brata, który kończył teraz właśnie szkołę centralną. Nie wiem, czy obowiązki moje mogły uchybić mojemu nazwisku, al to jednak zapewnić mogę, że nie przeszkodziły mi nigdy przestrzegać zasad, w jakich wychowywał mnie dziadek mój, książę de Mitarra i margrabina de Plessis Saint-Luc, druga moja matka prawdziwa.

Ostatnie słowa wypowiedziała z widocznym wzruszeniem.

Co wycierpiał od tej zmarłej świętej kuzynki, bogatej, a nieznoszącego charakteru, o tym mówić nie chciała, nie chciała nawet, ażeby się tego domyślało. Zawzięta była jej i tak przecież, że Andre mógł skończyć nauki, nie szukając niczyjej pomocy obcej.

Jego wykształcenie, jego stopień inżynierski, możność wyrobienia sobie z czasem odpowiedniego w świecie stano-

wiska, to wszystko było dziełem jej silnej woli, ale także i dzięki wspaniałomyślności Laury!...

A że za wspaniałomyślność tę trzeba było zapłacić upokorzeniem... cóż to kogo obchodzić mogło!

Skoro Andre zostanie człowiekiem niezależnym, będzie i tak już hojnie wynagrodzon: za wszystko, co na tę intencję wycierpiała.

Prokurator ogadywał te szlachetnie ukrywane cierpienia. Skonił się też młodej kobiecie z najgłębszym pełnym współczuciu uszanowaniem.

Nawet pan Incantelli, który potrafił w lot rozpoznać prawdę i udawanie, został w zupełności rozbrojony.

O nie!... takiej szlachetnej dziewczynki nie można podejrzewać o taką nikczemność!...

— Więc utrzymuje pani, że nie w no cy nie słyszała? — zapytał jednakże. Spojrzała na sędziego i odpowiedziała:

— Przysięgam panu, że spałam całą noc, nie przebudziwszy się ani raz jeden!...

— Wiem, — wtrącił prokurator — że cała okolica uwielbia panią, a teraz i sam się o tym przekonalem, że z wyjątkową godnością potrafiła pani znościć wyjątkowo trudne położenie!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. biskup Michał Kozal, jeden z wielkich bohaterów minionej wojny

Pamięci ks. biskupa Michała Kozala, byłego rektora seminarium w Gnieźnie i ostatniego przed wojną biskupa sufragana diecezji wrocławskiej poświęca w „T.P.” Jan Gawlik należne wspomnienie.

Urodzony w 1893 roku, ukończył teologię w poznańskim seminarium duchownym. Przed drugą wojną był rektorem gnieźnieńskiego seminarium. Od znanca się umiarkowaną postawą, pobożnością i pokorą, zjednywającą przyszłemu męczennikowi powszechną przyjaźń i szacunek.

13 sierpnia 1939 roku w katedrze wrocławskiej konsekrowano na biskupa księdza Michała Kozala. W dzień wnieście dnia potem spadły na Polskę pierwsze bomby. W miesiąc po wywiezieniu nowego biskupa wkroczyli do Wrocławia wojska niemieckie.

Pierwszy opór wobec okupacji

Niedawno wywieziony biskup w warunkach wojny stanął od razu na wysokości sytuacji. W czasie walk spieszył z pomocą ofiarom bombardowania i całym godzinami spowiadał. Przygotowywał siebie i innych do ciężkiego okresu nadchodzącego wraz z armiami okupantów.

W miesiąc po konsekracji nowego biskupa do Wrocławia wkroczyły oddziały hitlerowskiego Wehrmachtu. „Leslau” stał się terenem szczególnie dotkliwych wybrków antyreligijnych. Którejś nocy obalono krzyż przydrożny i kapliczkę (niszczono w ten sposób specyficznie polski element krajobrazu), a plaskorzęzę Piusa XI — wmurowaną w zewnętrznej ścianie bazyliki na pamięć pobytu w Wrocławiu — zalano smołą. W odpowiedzi biskup Kozal złożył władzom okupacyjnym memoriał protestacyjny. Nieco później protestował w podobnej formie przeciwko konfiskacie domu Collegium vicariorum i wyrzuceniu jego mieszkańców. Dnia 15 i 22 października 1939 r. rozpoczęły się pierwsze aresztowania wśród duchowieństwa Wrocławia, powodujące nową, bezskuteczną interwencję biskupa.

Aresztowany przez Gestapo

Kiedy Biskup 7. XI. 1939 odrzucił żądanie gestapowców o czytaniu ewangelii w języku niemieckim został tego samego dnia aresztowany wraz z wszystkimi księżmi i alumnami Wrocławia. W więzniu umieszczono w osobnej celi, t.zw. „pojedyncy”. Betonowa podłoga, periodyczne zalewanie celi potokami oślepiającego światła, wizyty gapiów-gestapowców, gwałtowne otwieranie celi i repetowanie karabinu dla stworzenia nastroju egzekucji — to były skromne urozmaicenia, którymi opiekunowie z wrocławskiego Gestapo usiłowali uczcić pobyt biskupa.

16 stycznia 1940 r. ks. Kozala wraz z grupą księży wywieziono do Łądu. Mieścił się tam mały obóz przejęsioy dla aresztowanych księży regencji poznańskiej i inowrocławskiej. Była to ostra zima 1940 r. Z księżmi nie obchodzono się ani trochę lepiej niż z innymi więźniami, przeznaczonymi w zasadzie na zagładę. Odgrzebywali zasy, w których tonął samochód, marzli. Nie było, bo nie mogło być wyjątków. W czasie tej podróży odmroził biskup ręce, nogi i uszy.

Hitlerowski emisariusze

Na wiosnę 1940 roku — jeszcze przed swoją wielką ofiarą — przyjął aresztowany biskup osobliwą wizytę. „Gośćmi” byli tym razem dwaj duchowni niemieccy: franciszkanin o. Breitinger i o. Wiege, werbista. O. Breitinger — jeszcze przed wojną dał się poznać na zachodnich ziemiach polskich jako aktywny szowinista niemiecki. Mówiono wiele o jego zgola nie duszpasterskich pracach przed wojną i ścisłym kontakcie z Gestapo po „wrześniu”. Przyby-

sze przedstawili się jako wysłannicy nuncjusza berlińskiego Orseni'ego i zaproponowali ks. Kozalowi... biskupstwo w Lublinie (w którym sprawował wówczas władzę ks. biskup Fulman). „Przedstawiciele” berlińskiego nuncjusza nie mogli jednak przedłożyć żadnego dokumentu usprawiedliwiającego propozycję, której przedmiot należy do wyłącznej kompetencji papieża. To też po wyrażeniu zdziwienia i chłodnej odmowie zostali niedwuznacznie pożegnani.

W obozie koncentracyjnym

15 i 26 sierpnia 1940 roku rozpoczęły się pierwsze transporty księży z Łądu do Dachau i Sachsenhausen. 3. IV. 1941 r. ks. Kozal został wywieziony do obozu w Inowrocławiu. Pierwsze zetknięcie z prawdziwym obozem koncentracyjnym odbyło się w brutalnej formie: biskupa zbito, nie szczedząc bluźnierstw, których treść nie zmieniła się od dwu tysięcy lat. (Od tej pierwszej inowrocławskiej chłosty więzień zapadał stale na uszy i cierpiał na ból w noże). Odebrano mu też krzyż biskupi, pierścien i piasek. Inowrocław jednak nie był miejscem przeznaczenia. Po kilku dniach biskupa Kozala i kilku jego towarzyszy wywieziono. 9 kwietnia r. 1941, w Wielką Środę, ulicami Berlina prowadzono skutych w kajdany więźniów. Wśród nich był ks. biskup Kozal. Nocleg odbył się na sławnym Aleksanderplatz — w siedzibie berlińskiego Gestapo.

Po kilku dniach pobytu w Berlinie podjęto przerwana „podróż”. 25 kwietnia 1941 r. biskup-więzień stanął pod bramą obozu koncentracyjnego w Dachau.

Brutalny reżim obozowy wywierał nacisk na każdego więźnia, pragnąc zmienić go w zwierzę. Nie było miejsca obok komór gazowych dla ludzi typu biskupa Kozala. Postawa miłości i postawa nienawiści, wielkość i nikczemność, świętość i zbrodnia, nie mogły istnieć obok siebie. Strach dusił wielkość, zawierano kompromisy — w imię życia. Ale byli i tacy — a wśród nich i biskup Kozal — którzy nie szukali kompromisu. Pozostali sobą, a ich stosunek do ludzi nie zmienił się ani wobec przyjaciół, ani wobec wrogów. Przeważała była to walka: milcząca i zacięta, gdzie z jednej strony stała śmierć, tortura i głucha nienawiść, a z drugiej urzekająca miłość, tak trudna do zniesienia dla ludzi brunatnego teroru. Walka dwu koncepcji życia, dwu hierarchii wartości i zła. Gdy z jednej strony przebaczano, z drugiej nienawidzono: dwukrotnie biskup był ciężko pobity. We wspomnieniach i pamiętnikach z obozów koncentracyjnych autorzy ich zgodnie podkreślają, że ze szczerą gołą nienawiścią ze strony oprawców spotykają się ludzie, których jedyną siłą był uśmiech przebaczenia.

Śmierć z wyczerpania

Na przełomie 1941 i 42 obóz jest przepelniony i przechodzi okres głodu i wzmożonego teroru.

Ks. biskup Kozal był szczególnie upokarzany.

Odzywają się echa bicia: komplikacje choroby ucha, dolegliwości w nożę. Pogłębiają się cierpienia, lecz nie znika z oczu blysk przebaczenia. Sierpień 42 roku przynosi biskupowi z początku ciężką, później nieco łagodniejszą pracę „na plantacji”. To już jednak kres: wyczerpały się siły biernego bohatera, osłabły w walce, wzmacniającej ducha, lecz śmiertelnej dla niemłodego już ciała. W jesieni zjawia się apatia, brak apetytu, gorączka. Obóz nawiedza epidemia tyfusu — i wypelnia się ofiara, złożona przed dwoma laty. Nadchodzi śmierć.

Według komunikatu urzędowego „26 stycznia 1943 roku numer 24544 zmarł na tyfus”. Ciało spalono w krematorium. Wieść o śmierci świątobliwego biskupa rozszedła się szybko wśród różnorodnego tłumu więźniów i z czasem — jak pisze ks. Biskupski — zaczęła przybierać w obozie formę kultu. Tak to w czasie, gdy losy walczących armii ważyły się na frontach, zmarł w szpitalu obozowym w Dachau, biskup polski, ksiądz Michał Kozal, jeden z wielkich bohaterów minionej wojny, ostatni przed wojną biskup sufragan diecezji wrocławskiej.

Cichy bohater

Zmarły w Dachau biskup-sufragan diecezji wrocławskiej był w każdym razie postacią nieprzeciętną. Głęboka, autentyczna pokora, samozaparcie i odanie drugim, uwieczniona ofiarą życia i heroiczną postawą w warunkach obozu koncentracyjnego, czynią z niego jedną z najpiękniejszych postaci epoki. Biskup Kozal wznosił się ponad ludzką słabość i przeczność, aby wbrew upodleniu i zbrodni, upadkom i kompromisom, którym się przeciwstawiał, żyć i umrzeć jak człowiek zależny jedynie od własnej woli, przyjętych praw i uznawanych wartości.

Oto wielkość godna czasów przysłoniętych cieniem hitlerizmu.

Ksiądz prof. dr. Stefan Biskupski, jedyny pisarz, który dotychczas zajął się szerzej osobą biskupa Kozala, nazywa wysoką godność byłego gnieźnieńskiego rektora „męczeńskim biskupstwem”. Było to istotnie biskupstwo męczeńskie — godne pierwszych chrześcijan. Od pierwszego miesiąca rządów aż po kres swoich dni musiał ks. Kozal opierać się najbardziej brutalnym szykanom Gestapo.

Przeszedł najdotkliwszą gehennę, jaką współczesnemu człowiekowi ofiarować może totalistyczne państwo. Otarł się o „jadro ciemności”, był w warunkach zupełnej pogardy człowieka, przeżył wiele upokorzeń i gwałtów — i pozostał sobą, oparł się wielkością swojej osobowości, wielkością swojej miłości do Boga i człowieka — naciskowi zła, rzucił niejako relikwie systemowi bestialstwa, uosobionego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, nie uchylił się od żadnej próby — i zwyciężył.

Jak Międzyn. Organizacja dla Uchodźców dopomogła do osiedlenia się milionowi uchodźców

GENEWA. — Międzynarodowa Organizacja dla Uchodźców została utworzona dnia 15 grudnia 1946 roku na Zgromadzeniu Ogólnym O.N.Z. w celu zajęcia się uchodźcami, nad którymi powierzona była wówczas opieka Organizacji O.N.Z. dla udzielania pomocy i odbudowy (UNRRA) i Międzynarodowemu Komitetowi dla Uchodźców (CIR).

Wspomagana przez armie alianckie UNRRA zajęła się uchodźcami i deportowanymi oderwanymi przez wojnę od swych ognisk domowych, przebywającymi w Niemczech, Austrii i we Włoszech. UNRRA zajęła się również repatriacją — często pod naciskiem — deportowanych i uchodźców do ich krajów pochodzenia. W ciągu jednego roku przeszło siedem milionów deportowanych i uchodźców powróciło do swych krajów. Gdy IRO rozpoczęło swą działalność, pozostało przeszło 1.200.000 deportowanych i uchodźców. Trudno jednak ustalić dokładną liczbę, gdyż nie wszyscy wracali się do UNRRA o pomoc.

Z całej tej liczby 1.200.000 uchodźców tylko 72.695 osób wybrało powrót do swego ojczyzny i mogło wyjechać przy pomocy IRO.

Poniższy wykaz podaje liczbę uchodźców repatriowanych przez IRO do poszczególnych krajów:

Uchodźcy repatriowani	
Kraj	Liczba repatriowanych
Austria	2.232
Belgia	205
Brazylia	187
Chili	320
Czechosłowacja	521
Francja	241
Niemcy	1.563
Grecja	831
Węgry	1.610
Włochy	539
Holandia	128
Peru	126
Polska	37.952
Rumunia	185
Rosja sowiecka	362
Stany Zjednoczone	4.956
Jugosławia	2.273
Chiny	6.304
Inne kraje	11.122
Razem	72.695

W ciągu 52 miesięcy swej działalności IRO

dopomogło do osiedlenia się 1.000.000 uchodźców.

Niżej podane trzy wykazy przedstawiają następujące szczegóły: kraje w których osiedlili się uchodźcy, kraje z których wyemigrowali i z których pochodzili uchodźcy.

Wykaz I	
Kraje w których osiedlili się uchodźcy	Liczba uchodźców
Stany Zjednoczone	308.491
Australia	179.501
Israel	131.934
Kanada	113.934
Wielka Brytania	86.094
Francja	38.317
Argentyna	32.162
Brazylia	27.583
Belgia	22.447
Wenezuela	17.961
Nova Zelandia	4.182
Bolivia	2.519
Chile	4.967
Costarica	192
Kolumbia	856
Kuba	424
S. Domingo	413
Ekwador	399
Egipt	169
Irlandia	170
Etiopia	241
Gujana francuska	211
Makro	1.442
Niemcy	323
Guatemala	232
Włochy	232
Kenia	233
Luksemburg	193
Meksyk	417
Holandia	4.315
Północna Rodezja	312
Norwegia	785
Paragwaj	5.834
Peru	2.338
Północna Rodezja	135
Hiszpania	115
Szwecja	4.281
Szwajcaria	567
Syria	280
Tanganika	300
Tunis	445
Turcja	2.348
Unia Pol. Afryk.	455
Urugwaj	1.415
Inne kraje	1.359
Razem	1.000.000

Wykaz II

Kraje z których wyemigrowali uchodźcy	Liczba uchodźców
Austria	141.140
Belgia	7.506
Czechosłowacja	3.226
Dania	1.955
Szanghaj	13.469
Filipiny	5.196
Francja	28.415
Niemcy, strefa bryt.	217.420
Niemcy, strefa franc.	37.167
Niemcy, strefa ameryk.	443.841
Grecja	2.160
Włochy	66.184
Luksemburg	176
Wschod. Afryka	14.044
Egipt	841
Indie	3.082
Israel	11
Liban	5.855
Syria	63
Turcja	323
Holandia	1.632
Norwegia	138
Portugalia	346
Hiszpania	303
Szwecja	1.271
Szwajcaria	3.806
Unia Pol. Afryk.	44
W. Brytania	4

Wykaz III

Kraje pochodzenia uchodźców	Liczba uchodźców
Albania	1.033
Austria	1.033
Belgia	138
Bulgaria	2.765
Białoruś	5.147
Czechosłowacja	34.869
Estonia	28.726
Niemcy	22.351
Grecja	674
Węgry	62.978
Lotwa	85.912
Litwa	59.201
Polska	371.471
Rumunia	23.518
Hiszpania	9.686
Turcja	832
Ukraina	120.083
Rosja sow.	45.583
Włochy	1.448
Jugosławia	83.441
Bezpamiętni	5.822
Volksdeutsche	1.073
Niekreślieni	11.231
Różni	1.517

Ludzie doby obecnej

Pani Roosevelt, delegatka Stanów Zjedn. na piątej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Pani Roosevelt, wdowa po prezydencie Stanów Zjednoczonych Franklinie D. Roosevelt, brała udział w pracach O.N.Z. od chwili, gdy udała się do Londynu jako delegatka Stanów Zjednoczonych na pierwszą sesję zwyczajną Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z. Utrzymała ona to samo stanowisko podczas drugiej części pierwszej zwyczajnej sesji w październiku 1946 r. i podczas drugiej, trzeciej i czwartej sesji zwyczajnej O.N.Z.



P. Eleanor Roosevelt.

W ciągu całej swej pracy w O.N.Z. pani Roosevelt była przedstawicielką Stanów Zjednoczonych w trzeciej Komisji Zgromadzenia Ogólnego, w Komisji dla spraw społecznych, kulturalnych i humanitarnych. Jest ona również delegatką Stanów Zjednoczonych w Komisji Praw Człowieka, której jest przewodniczącą.

Pani Roosevelt urodziła się w Nowym Jorku dnia 11 października 1884, jako córka Ellotta i Anny Roosevelt. Dnia 17 marca 1905 roku poślubiła późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta.

W ciągu całych lat rozwijała p. Roosevelt żywą działalność w dziedzinie nauczania, socjologii i polityki. Od roku 1924 do 1928 była ona przewodniczącą żeńskiej sekcji komitetu partii demokratycznej w Nowym Jorku. Brała również udział w pracach narodo- wej kampanii partii demokratycznej w r. 1938, jako członek komisji doradczej, zajmującej się działalnością kobiet. Na początku wojny p. Roosevelt była zastępcą dyrektora Biura Obrony Cywilnej.

Pani Roosevelt jest autorką różnych książek i wydawnictw, a między innymi książek: „This is my Story” (1937) (Taka jest moja historia), „The Moral Basis for Democracy” (1940) (Moralne podstawy demokracji), „A Christmas Story” (1940) (Opowieść wigilijna) itd.

Pisze ona również do przeglądów amerykańskich, a ostatnio ukończyła drugi tom swej autobiografii: „This I Remember” (Przypominam sobie).

Pani Roosevelt ma pięcioro dzieci, siedemnaście wnucząt i jednego prawnuka.

Wiadomości z Belgii

Z obchodu listopadowego w Zwartberg

W dużej kolonii polskiej — jaką jest Zwartberg — zorganizował Komitet Szkolny, uroczystość, w celu uczczenia Święta N epideiologiczności. Obchód rozpoczął się o godz. 18. w Sali Patronatu i zgromadził badające wszystkich Polaków z kolonii. Sala była przepelniona — a ci, którzy stawali się punktem, a nie mieli już miejsca siedzącego. Już dawno Zwartberg nie był tak zwarty, jak właśnie w dniu 11-go listopada br.

A oto szczegółowe sprawozdanie z powyższego obchodu. O godz. 18. rozpoczęła się akademja. Na wstępie przemówił pan

Jarkowski Stanisław — przewodniczący Komitetu Szkolnego, następnie pani Barasińska Maria, wygłosiła referat — wspominając rok 1918 i porównując go z rokiem 1945. Po tym wystąpiły dzieci szkolne z pieśnią „Ojczyzna z niebios”; z wierszem zbiorowym „Kra-kusy”; Wine, Pola, z pieśnią „Na morze, na morze”; oraz Andrzejko Barasiński zadekla-mował wierszyk Rysz. Pobóg p.t. „Wierze”. Wystąpiły również te najmłodsze dzieci z dwoma piosenkami „Gdy dzwoneczek się odezwie” i „Poszła muszka po wodę”.

Punktem centralnym uroczystości była sztuka 3-aktowa, reżysersowana przez pana Mammickiego z Zwartberg p.t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Jednym słowem należą gorąco podziękować im za wkład i poświęcenie, a szczególnie panu Mammickiemu za tak fochowe opracowanie i wykonanie dekoracji i za pracę przygotowawczą, którą wszyscy bez wyjątku ocenili. Amatorzy zaś za podziękowanie przyjęli ten liczny widok Rodaków, co napewno również wpłynęło na to, że wywiązali się tak dobrze ze swych ról.

Na obchodzie tym był obecny nasz duszpasterz Ojciec Justynian, który sfotografował cały zespół i dzieci szkolne.

W sztuce tej wzięły udział następujące osoby:

1. Kapral Szczapa — p. Heliski Antoni;
2. Moryc — p. Sobkowiak Jan;
3. Szofer i Staszek — p. Mammicki Ryszard;
4. Kapitan — p. Kaźmierczak Franciszek;
5. Kapelmistrz — p. Brozek Andrzej;
6. Lekarz — p. Barasiński Stanisław;
7. Loda Komend. — p. Jarkowska Gertruda;
8. Henia-Legion. — p. Sikorska Helena;
9. Wartowniczka — p. Wolna Stanisława;
10. Paraska — p. Pawlakowa Pelagia;
11. Żebraćka — p. Ratajczakowa Maria;
12. Oficer bolszew. — p. Borsuk Andrzej;
13. Szura-Komisarka — p. Pieta Janina;
14. Podoficer — p. Brozek Andrzej;
15. Żołnierz bolszew. — p. Idziejczak.

Jeszcze raz Komitet Szkolny dziękuje serdecznie wszystkim bez wyjątku — którzy przyczynili się do zorganizowania i wykonania programu naszego obchodu listopadowego.

Przewod.: Jarkowski Stanisław, skarb.: Pawlakowa Pelagia, nauczyc.: Barasińska Maria.

LUKSEMBURG

Ślub księżniczki Marii Gabrieli luksemburskiej

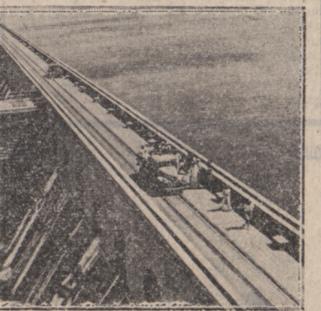
LUKSEMBURG. — W kościele parafialnym w Colmar-Berg, odbył się ślub księżniczki Marii Gabrieli Luksemburg z hr. Knud Holstejn Ledreborg. W uroczystości, poza osobami zaproszonymi, uczestniczyła miejscowa ludność.

Użyźniająca zaporą w Sudanie

Na przestrzeni pomiędzy Nilem Niebieskim a Nilem Białym, rozciąga się w środkowym Sudanie Gazira, strefa blisko 500.000 hektarowa, użyźniona kanałami irygacyjnymi, wychodzącymi z obu rzek. Zapora w Sennar jest centralnym punktem kontrolnym tego rozległego systemu nawadniającego.

Gospodarze sudanscy wspólnie pracują z rządem, sydyjskim, w celu plantacji w Sudanie i kompanii bawełny z Kassali. Uprawa bawełny rozciąga się na blisko 450 tys. ha.

Na zdjęciu: zapora w Sennar, długości 3 km, 200.



(Mat and Stereo Service)

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

P. Ciolkosz się tłumaczy!

LONDYN. — (Od wł. koresp.) Na zebra-niu P.P.S. w Manchester p. A. Ciolkosz referował „zagadnienie stojące przed polityką polską na emigracji”. Stwierdziwszy zgodność wszystkich Polaków w determinacji obrony Ziem Odzyskanych, referent tłumaczył się z niepowodzenia dotychczasowych prób porozumienia pomiędzy „rządem legalnym” a „rząd polityczny”, czyli pomiędzy sanacją a endekami i socjalistami. Przy tej okazji p. Ciolkosz rozprawił się bardzo ostro z sanacją, stwierdzając, że „nie padnie nigdy na kolana” przed ludźmi Brześcia i Berez, i że jeśli p. Zaleski nie zwróci urzędu prezydenta p. T. Arceiszewskiemu, trzeba będzie „na innej drodze doprowadzić do Jedności Narodowej”.

W dyskusji głównie zabierał głos — według określenia samego referenta — „zwo-lennicy polityki p. Mikolajczyka”. Wobec wywodzenia przez p. Ciolkosza rozbięcia wśród uchodźców polskiego z wejścia p. Mikolajczyka w skład rządu w Warszawie i następne bezprawne objęcia „urzędu prezyden-

ta przez p. Zaleskiego — krytycy zapytali o powody „trzęsącego rozbięcia”, a mianowicie rozbięcia Perozumienia Str. Demokratycznych przez pp. Ciolkosza i Bialasa! Zapytali go również, po co on obecnie uniemoliwia jedność rozpaczną obroną „Konstytucji Berez”. P. Ciolkosz, nie mogąc zbić trafności uwag krytyków, tłumaczył się jak mógł, niekiedy dość niefortunny. Najwięcej sprzeciwów wywołała jego karkołomna argumentacja, jakoby P.S.D. zawarte zostało nie z p. Mikolajczykiem, lecz z P.S.L., którego „wybitni przedstawiciele”, pp. Baginski i Korboński, wchodził wszak w skład rządu politycznego! Tego już było za wiele krytykom, którzy okrzykiem rozłamowych partnerów p. Ciolkosza, napiętnowali tak, jak na to zasługują.

Na ogół jednak p. Ciolkosz, licząc się z nastrojami w dołach P.P.S., był znacznie ogólniejszy i poprawniejszy niż dawniej w zajmowaniu stanowiska wobec władz legalnych P.S.L. Ar.

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykle przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 42)

U podnóża góry Marga i Wala zsiadają ze swych „wierzchowców”. Zostawiający przewodnika przy wielbłądach, poczynają wdrypywać się po stokach wzgórza. Jest to nader uciążliwe: rumowiska skalne usuwają się spod stóp, suche krzewy drwią ubranie, nie ma o co rąk zaczepić.

Po upływie pół godziny dziewczęta dochodzą wreszcie do szczytu. Rozciąga się stamtąd szeroki widok na okolicę. Są zdumione. A jednak okolica nie jest całkiem pustynna. Wzgórza są tu owoce, które miserne chaty rozrzucone są tam rzadko a szeroko.

Tak — odzywa się z ulgą Marga — jesteśmy na dobrej drodze, bo wieś jest także zaznaczona na mapie Harriasa.

— Czy nie czujesz, jaki spokój panuje tu w okolicy — Marga wzdycha głęboko.

Spokój... Jest to złudzenie nerwów. Po kilkudniowej męczącej drodze chwila odpoczynku na szczycie góry, w czystym powietrzu, jest dla organizmu istnym biogostawieniem.

Złudzenie, bo tam w dole, wokół wioski czuwają liczni wartownicy, Arabowie o wzroku orła, znający doskonale każdy szczegół okolicy. Nic ich oku nie ujdzie.

Oto wieś jest już zaalarmowana, gdyż dostrzeżono jakichś ludzi na wzgórzu, a na domiar rozglądających się ciekawie po okolicy.

Dwóch Arabów dosiada koni, podczas gdy Marga i Wala jeszcze nie zdają sobie wcale sprawy z niebezpieczeństwa, jakie im zagraża.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Maria Konopnicka we wspomnieniach chłopów

Maria Konopnicka należy do najulubieńszych poetek na Wychodztwie. Wiersze jej, z których wiele miało źródło w niewoli i krzywdzie chłopów polskiego, przywodzą na pamięć wnie, w których spędziła poetka znaczną część swego życia. Oto po zasłużeniu Jarosława Konopnickiego, Maria osiadła na 14 lat (1862—1876) na wsi, mieszkając kolejno w kilku miejscowościach w okolicy Łęczycy i Uniejowa (dzisiejszy powiat turecki, woj. łódzkie). Tutaj znakomita poetka zaczęła pisać pierwsze utwory.

Do dziś żyją jeszcze po wsiach chłopci, którzy pamiętają dobrze Marię Konopnicką i z serdecznością wspominają jej drobną postać i jej życzliwy uśmiech.

W sąsiedztwie Gusina w kolonii Holendry, żyje 80-letni Antoni Kęska, który tak opowiada:

„Marię Konopnicką pamiętam bardzo dobrze. Ja na tych tutaj polach pasalem nieraz owce ojcowe i spotykałem nieraz Marię Konopnicką. Spacowała sobie po polach, po łąkach i gwarzyła z ludźmi. Dobrze z nimi żyła. Mnie nieraz litery na elementarzu pokazała. Raz, jak przyjechała do Gusina, to chyba ze dwa lata ciągiem pisała i pisała, zamknięta w pokoju. Przyjemna była dla ludzi Maria Konopnicka.”

— Słyszałem dużo o Konopnickiej od stryjów i ciotek — mówi Józef Kęska, syn Antoniego — stryjowie bawi-

li się z jej synami — Jankiem i Tadeuszem. Konopnicka lubiła pytać chłopów o ich życie.

O kilka kilometrów od Gusina leży kolonia Kuzanki. Żyje tam jeszcze 84-letnia staruszka, Apolonia Bielawska. Rodem ze wsi Czepowa. Oto jej słowa:

„Chodziłam do ochronki w Czepowie, a miałam wtedy lat 12. W tej ochronce bywała też Maria Konopnicka, która odwiedzała dzieci. Nawet uczyliśmy się jej wierszyków. Przypominam sobie jej dokładnie.”

Tak wspomina stare pokolenie, znakomitą poetkę i społeczniczkę.

Czym jest małżeństwo

Małżeństwo jest zespoleniem dusz, umysłów i istnień. Jest głosem dziecka w domu i wypowiedzianych lub niewypowiedzianych słów miłości między mężem a żoną. Jest ono dzieleniem nadziei, smutków, rozpaczy i marzeń.

Przepis na lekki chód i pogodny wyraz twarzy

Mam wrażenie, że obecnie jest coraz mniej kobiet, słuszających się dobrowolnie na tortury, o jakie przyprawiają zbyt ciasne panfote. Jeszcze widzi się sporo pań, chodzących niepełnie na obcasie, cienkim, a bardzo wysokim, odpowiednim do salonu, lecz rażącym wręcz na ulicy.

„Mała nóżka” przestała być szczytem mędrzelek.

Bywają wypadki, kiedy nogi są obolałe, łatwo się kaleczą, pomimo, że bućki jest na cześć zbyt obszerny. Przyczyna jest wtedy naskórek, któremu brak siły i odporności. Ażby temu zaradzić, istnieje niezawodny środek: spirytus kamforowy. Wcierajmy go lekko w całą nogę, a zwłaszcza w te miejsca, które są szczególnie delikatne. Można zabieg ten powtórzyć kilka razy z rzędu.

Jeżeli nogi są wyjątkowo wrażliwe, należy po użyciu spirytusu kamforowego, natrzeć je oliwą i masować. Najlepiej robić to wieczorem, po umyciu nóg. Masaż zaczynać od czubków palców aż do kostki. A później poruszać, t. j. przechylać każdy palec od tyłu do przodu i odwrotnie. Nogi, uwiecznione przez tyle godzin w ciągu dnia w obuwiu zdradzą tendencje do zeszywnienia w palcach, a często również do zniekształcenia ich.

Warto dołożyć starań i wytrwałości w przeprowadzeniu tego prostego i nieszkodliwego zabiegu. Nie tylko wyzbedą się panie bólu nóg, ale również chód stanie się o wiele lżejszy. A co za tym idzie, burza nie będzie skwaszona, a pogodna i spokojna.

Jakie fryzury są modne?

Na dzień: krótko ostrzyżona główka, lecz bez wygolienia szyl, ażeby fryzura była bardzo kobieca. Na wieczór węzy i koki, oczywiście ze przypinanem. Lekkie loki ponad czołem i uszami, a nawet powróci w tym roku krótką grzywkę, oczywiście, jeżeli komu w niej do twarzy. Do sukien wieczorowych i bałowych będzie się przystajęło uczesanie białe, aksamitem, a nawet wstążką. Pióra i kwiaty są obecnie na indeksie.

Zasadniczo i główka powinna być naga i uczesanie bardzo kobiece, włosy umiarkowanie ostrzyżone, z przodu może lekko zaokrąglona na fala opuszczać się nieco na zewnątrz. Grunt: niechaj uczesanie będzie twarżowe.

Jest kompromisem, polegającym na dawaniu i braniu, tolerancją i zrozumieniem, które przekracza wszystko, co powierzchowne. Dotyczy utworzenia ogniska domowego, życia i miłości w najpełniejszym sensie. Oznacza pracę tak, o ile chodzi o zarobkowanie, jak i o wzajemne mentalne spotkanie się, a w końcu ścisłe zespolenie, jak gdyby dwie osoby stanowiły jedną, przy równoczesnym poszanowaniu indywidualności każdej z nich.

Czyszczenie tapet

Podczas każdego gruntownego sprzątnia należy pamiętać o tapetach, które pośród kaminów fabrycznych i kominów są pastwą kurzu i sadzy. Owinąć szczerotkę do zamiatania bardzo dokładnie miłąką ściereczką — żeby włos nie wystawał — i odkurzać tapety od góry ku dół.

Podczas odkurzania suntu radzę nosić okulary, słoneczne czy jakie bądź, żeby ochronić oczy od pyłu.

Niełuste plamy na tapetach można usuwać czystym chlebem lub gumką do ołówka: trzeć lekko ruchami kulistymi, nigdy nie forsować.

Plamy z atramentu usunąć starym roztworem kwasu szczawowego. Robić to miłąkąkiem lub szczoteczką.

Tłuste plamy można usuwać masą z wyborowej gliny i benzynu. Zrobić papkę, pokryć nią miejsca splamione, pozostawić przez noc, po czym zdjąć masę szczoteczką.

Beznadziejne plamy, podobnie jak dziury, najlepiej pokryć kawalkiem tapety, jeżeli się posiada zapas. Dobrą kawalkę dokładnie według wzoru, po czym ostrożnie zerwać wielokrotnie potrzebna. W ten sposób powstałe nierówne brzozy uczynią łatą prawie niewidzialną. Pokryć latę cienką warstwą dobrego kleju, nałożyć ją na miejsce tak, żeby nie potrzebował jej było przesuszać, doposażyć i nacisnąć czystą suchą ściereczką od środka ku krajom.

Przepisy kucharskie

Litewskie kolduny

Funt połowicy i funt loju nerkowego i dwie cebule razem drobno usiekać, posolić, popieprzyć, dodać majeranku, jedno jajko i razem to wszystko wymieszać. Z dwóch jaj i pół szklanki wody zagnieść ciasto, podzielić je na kawalki i każdy kawalek z osobną malinową, nakładając farszem, skleić brzozy walcikiem, a gdy wszystkie będą gotowe, wrzucić na gotującą wodę. Skoro wypłyną na wierzch, należy je szybko wybrać łyżką, kawałki, nieczem się ich nie polewa. Jeśli się nie chce ich zaraz gotować, to przykrywa się je wilgotnym płótnem.

Ziemniaki z ostrym serem

Upiec na pół w piecu duże, jednakowej wielkości obrane ziemniaki. Wyjąć, ostrożnie wydrążyć ostrą łyżką zostawiając możliwie jak najcieńszą ściankę. Wyjęte środkowe utrząść w donicy, dodać surowe jajko, parę łyżek smietany, trochę ostrego sera, w ilości do smaku. Posolić. Nadzieniem tym należy wydrążyć ziemniaki, skropić je po wierzchu tłuszczem, posypać tartym serem i wstawić do pieca, aby dopiekły się do kruchości.

Sznyełyce po wiedeńsku

Rozbić mięso cienko, nadając odpowiednią formę, osolić, umaćzać w rozbitym jajku, obypać buleczką, rzucić na gorące masło i smażyć aż do zrumienienia po obu stronach. Do takich sznyełyce podaje się jajka smażone. Chcąc ładnie podać, należy ubrać półmisek plasterkami cytryny, na których położyć po kawalku surowego masła.

Obrazki paryskie

Kłopoty i możliwości gospodyni paryskiej

(Korespondencja własna)

Paryż, w listopadzie 1951
Każdy targ ma swój charakter, jakkolwiek wszystkie targi podobne są do siebie, czy to będzie targ w Lens, czy Creutzwald, czy w St. Etienne. W każdym z tych miast jednak targi mają swoisty styl, swoje oryginalności.

Targ paryski dla gospodyni jest szczególnie oryginalny. Chodzi o targi spożywcze, odbywające się w Paryżu przedpołudniem do godziny 11-tej i popołudniem od 16—20-cj. W godzinach targowych sklepy spożywcze wystawiają prawie cały swój towar na ulicę. Starają się przy tym, by zawsze wśród tego towaru, znajdował się jakiś „artykuł — szlager”, bijący konkurencję pod względem ceny, czy jakości. Są to najczęściej t.zw. „okazje”, nabyte bądź to na licytacji, bądź to przy jakiejś innej sposobności.

Tu znajduje się cały posmak paryskiego targu. Co kram, co sklep to inny „artykuł — okazja”, „wyjątkowy”, „najtańszy”, jak mówią sprzedawcy. Towar „okazyjny” bywa różny. Może to być ryż, tańszy o kilka franków aniżeli w urzędowej tabeli. Jest to prawdopodobnie ryż nieco gorszego gatunku, ale zawsze ryż. Może to być schab u rzemieńka, nóżki cielęce u innego, kawa w sklepie, jabłko u kramarza.

Gospodyni paryska zanim zakupi potrzebny jej artykuł, w pośpiechu przejdzie cały targ (w tym wypadku całą ulicę), ponużąc w pamięci ceny i dopiero wraca, by kupić co jej potrzebne do kuchni.

Dla małżeństw pracujących

Przekupnie i sklepy uwzględniają każde zdania klientów. Żona pracująca w biurze lub fabryce, znajdzie u rzemieńka gotowy rosół ze szklanką mięsa. Wystarczy gły zajrzeć do garnuszkiem. Rosół jest ciepły i można go z mięsca spożywać. Znajdzie utegowane już (w mundurkach) ziemniaki, sprzedawane w stanie gotującym. Znajdzie cały szereg potraw wek już przyrządzonych, ciepłych lub zimnych. Dzięki temu, może kolację lub obiad przygotować w przeciągu kilku minut. Oczywiście, że ceny są odpowiednio dostosowane.

Charakterystyką paryskich targów żywnościowych jest jeszcze inny szczegół niemożliwy na prowincji. Mianowicie kupcy starają się uprzyjemnić każdy artykuł najcieńszymi. Dlatego u masarzy lub w większych sklepach żywnościowych można nabyć skrzydełko z kury, udo gęsi, wątróbkę, kawalek królika, pierś indyjski, bez obowiązków kupowania całego ptaka. W ten sposób niezapomniany smakosz może za 100 lub 120 franków sprowadzić sobie kawalek pieczeni z kury, królika, indyka, gęsi, czy kaczkę. Skrzydełko z kury można nabyć już za 70 franków.

Wyprzedaże

Do ciekawych zjawisk paryskiego targu należą wyprzedaże. Obejmują one stare serie najmniejszych artykułów lub niemieckie materiały tekstylne i skórkowe. Wyprzedaże cieszą się wielkim powodzeniem w sferach niezamożnych, najliczniejszych w Paryżu. W okresie wyprzedaży sklepy wystawiają na ulicę towary przeznaczony na likwidację. Przechodnie oglądają, dobierają, przebiegają do woli zanim zdobędą się na kupno. To samo dzieje się z obuwem. Niestety w wyprzedażach obuwia, podobnie jak w wyprzedażach o dzieży na sprzedaż wystawione są najczęściej bardzo małe numery. Niesprzedane w Paryżu artykuły wędrują na prowincję.

Alle wyprzedaże dotyczą nie tylko odzieży



PORADY LEKARSKIE

Zmiana diety w jesieni i na zimę

Z nastaniem chłodniejszych dni wkładamy na siebie odpowiednie ubranie. W podobny sposób należy zmienić naszą dietę. W porze zimniejszej ciało nasze wymaga więcej ciepła, zatem i żołądek wymaga potraw solidniejszych.

Większość z nas spożywa lekkie potrawy w miesiącach letnich. W jesieni jest pora na stopniowe zastąpienie ich potrawami dającymi więcej ciepła.

Zmiana diety powinna być jednak stopniowa, jak stopniowo następują chłodniejsze dni i noce. Podczas jesieni należy stopniowo dawać jaj lub słoniny do naszych śniadań. Dobre są także różne kasze z mlekiem. Owsiana kasza, kukurydzana, pszeniczna lub ryżowa są bardzo dobre na śniadanie i kolację.

Rolę ważną w diecie jesiennej powinny odgrywać owoce, szczególnie na śniadanie. Najlepsze są te owoce, które można spożywać w stanie surowym, bo gotowane tracą wiele ze swych zdrowotnych własności. Gruski, jabłka, brzoskwinie, winogrona i banany są tu nie w jesieni i najlepsze do spożycia w tej porze roku. Dobre są także sliwki surowe albo suszone.

W jesieni można w każdym zakątku kraju dostać tanie banany, jeżeli się je kupuje wówczas, gdy ich skóra zaczęła czernieć. W tym stanie są one najlepsze do jedzenia, a każdy kupiec sprzeda je taniej, bo wie, że się zepsują, gdyby je dłużej potrzymał.

Do jesiennej diety dobrze jest także dodać zupę, lub kawalek mięsa na obiad lub inne cięższe potrawy. Powinno się jednak także pamiętać o jarzynach, które w jesieni są tanie, a które są niezbędne do prawidłowego odżywiania się. Na kolację należy unikać tłuszców i ciężko strawnych po-

traw. Zarówno rano jak i w południe i wieczór dobrze jest wypić szklankę mleka i zjeść surowe jabłko lub inny owoc.

Przez zastąpienie się do tych wskazywek, osoba zapewni sobie zrównoważenie w diecie, najlepiej odpowiadające porze jesiennej, właśnie takiej jakiej wymaga jej organizm. Należy zaś się jeść do czego wymaga nasz organizm i w takiej ilości jaka jest potrzebna do zdrowia. Nigdy nie powinno się jadać więcej niż jest potrzebne do odnowienia sił w organizmie.



Odpowiedź Matejki

Współcześni mistrza Matejki opowiadali sobie następującą anegdotę: Jeden ze znanych zawiadania mistrza, że pewna dama, znana ogólnie ze swej tuszy i potężnego biustu, jest od kilku dni niedysponowana, gdyż przeziębila się i katar „upadł jej na pierś!”

Przynajmniej się nie potuk! — powiedział Matejko.

— Mamusi, bawmy się w ogród zoologiczny. Ja będę słoniem, a ty będziesz publicznością karmiącą słoniu słodyczkami i owocami.

Kościszko i pani De Stael.
Kościszko nie lubił przemądrzałych kobiet szczególnie zaś niechęć żywił do pani de Stael, której unikał troskliwie, tak samo jak Napoleon.

Pewnego jednak razu w szerszym towarzystwie udało się jej zatrzymać go w rozmowie. W powodzi pochlebstw i czarujących uśmiechów prosiła Naczelnika o opowiedzenie historii polskiego powstania. Ale Kościszko poirytowany natrętnością wytwornej damy, odpowiedział krótko:
— Droga pani, powstanie się robi, a nie gada.

Faire d'une pierre z coups

la SINGER fait mieux... elle coud, reprise et brode

SWIETLANA bez rękawów, dla dziewczynki lub chłopca 6-10 letniego

nitowana koszula nocna

Do wykonania potrzeba 100 gr jasnej wełny, 150 gr ciemnej wełny na obwód swetry. Tło swetrow jest ciemne, paski: 2 jasne i 2 ciemne. Model wykroju przedstawia rycina.

Model wykroju przedstawia rycina.

Ubranko i sukienki szkolne

Bluzka dla 10-letniego chłopczyka jest uszyta z gabardyny. Zamyka się z przodu na zamek błyskawiczny. Rękawy spięte spinką. Spodniak krótkie. Kurtka ze szkockiego materiału dla 12-letniej dziewczynki, zapięta wysoko pod szyją. — Piłowna spódniczka z kratowanego materiału, dla 6-letniej dziewczynki. Bluzeczka gładka, przybrana materiałem kratowanym.

Bluzeczka sztyfłowa, bez rękawów

Na bluzeczkę potrzeba 150 gr wełny, z czego 90 gr ciemnej jasnej i 60 gr wełny ciemnej. Wzory wykroju widnieją na rycinie.

LISTOPAD

17

Sobota

Słońce: wschód 7.03, zachód 16.07, wschód 18.33, zachód 31.00

Dziś: Salomei, Jutro: Maksyma, Pojutrze: Elżbiety wdowy

Opłata za „Narodowca” wynosi: Na okres jednego roku fr. 3.100, 6 miesięcy fr. 1.600, 3 miesięcy fr. 840.

ECHA DNIA

Kolejarze cieszą się w świecie opinią ludzi dostosowujących się s. b. do nowych warunków życia i podchodzących do rozmaitych sytuacji w sposób pogodny i z humorem.

Wie o tym młodzież, która codziennie jeździ pociągami do szkoły lub do pracy, jak również ludzie podróżujący na dłuższych przestrzeniach.

Kolejarze znający młodych niejednokrotnie przyznają, że na pewno niedociągają i braki biuletynów młodocianych podróżnych. Grzechne słówko, a nawet postrach, ale w kolejarzkim języku, wywołuje szybko koledzenia i kłótnie.

Kiedy kolejarze znajdują się w zwyższej wyboistej drodze kolejowej, czują się nieszybcy i zaraz szukają łatwiejszego sposobu przenoszenia się z miejsca na miejsce, by uniknąć chodzenia pieszo.

Goście, gdy przyjdzie im podróżować w czasie deszczu i zamieci śnieżnych. Wszak większość swojego życia spędzają oni w wagonach, w warunkach prawie ciemniarnianych.

W Oslo wydarzył się wypadek, który charakteryzuje kolejarzy norweskich. Oto w czasie ulęwnego deszczu, kolejarz, spieszący drogą, zatrzymał samochód i poprosił o zabranie go, ponieważ czas przynaglał go do pracy.

Szofer, przewożący pewną ilość trumien, zabrał przynaglałego klienta i poleciał mu wykorzystanie miejsca w tyle.

W drodze nasz kolejarz zobaczył nagle podnoszące się wieko trumny i usłyszał głos:

— Czy nadal tak leje?

Przerazony kolejarz wyskoczył w pełnym pedzie z samochodu, uciekając przed nieoczekiwanym sąsiadem.

Skutek był taki, że nasz kolejarz wyskakując w biegu z samochodu, doznał poważnych obrażeń i musiał być czemprędzej przewieziony do najbliższego szpitala.

Okazało się w toku badania, że głos nieznanego z trumny należał do innego kolejarza, kolegi naszego raniego. Nie przejmował się on ruidąc niezwykłością sytuacji, ale położył się wygodnie w trumnie, jak na ławce w pociągu, i drzemał.

O zmniejszeniu diet poselskich

Paryż. — Posłowie Paquet, Lacombe i Pluchet (akcja chłopska), złożyli w Zgromadzeniu Narodowym projekt obniżenia diet poselskich o 10 proc. w ciągu jednego roku.

Karty abonamentowe na 6 miesięcy na kolejach francuskich

PARYŻ. — Uwzględniając życzenia wielu podróżnych, koleje rozpoczynają wydawanie kart zniżkowych na okres 6 miesięcy. Dotychczas wydawano karty abonamentowe tylko na 3 miesiące albo na cały rok.

1 m. śniegu na Pic du Midi

Tarbes. — W środkowych Pirenejach nastąpiły dalsze opady śniegu. Warstwa śniegu dochodzi do 1 m na tarasie obserwatorium na szczycie Pic du Midi.

(Ciąg dalszy)

Skonieczwszy, Lea wskazała na leżące apatycznie na kanapie brata i rzekła:

— Użyj pan, panie doktorze całej siły swego kunsztu i zdrów mego brata. Nie mam na całym świecie nikogo poza nim. On jest mi najdroższym przyjacielem.

— Zdać się pani w zupełności na mnie, mylady — pospieszył uspokoić ją dr Condé. — Zrobię, co tylko będzie w mej mocy, by wyrwać chorego z tej duchowej depresji.

Zwrócił się do pacjenta i chwycił go za rękę.

— Mylordzie — może zechce pan spojrzeć na mnie. Wszak chciałbym panu tak bardzo pomóc.

Rudyard podniósł ciężko powieki.

— Pomóc? — powtórzył. — Mnie już nikt nie może pomóc.

— Pozwól spróbować, mylordzie — napierał doktor serdecznie. — Wszak miałem już wielu takich pacjentów, którym pomogłem... Jesteś jeszcze młody — mylordzie!

Rudyard uśmiechnął się boleśnie. — Młody? — Może! — Lecz straciłem swe szczęście!

— Odnajdzie je pan z powrotem!... Oczy Rudyarda wpiły się w twarz mówiącego.

— Odnajdę? — Pan w to wierzy?

Więści z Polski

Z Narodowej Partii Pracy i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

nie już nie pozostało

Poznań. — Jak wiadomo, do obecnego Sejmu wolno było wybierać na listę reżimowego Stronnictwa Pracy (dawniej Narodowej Partii Robotniczej). Na czele tej listy stał Franciszek Mańkowski, jako prezes dawniejszego Zarządu Głównego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na którego czoło dostał się po obaleniu swego czasu najdłuższy Wojciecha Sosniński, a następnie Józefa Rymera, którzy wiedzą i charakterem przewyższali o całe niebo Mańkowskiego.

Po r. 1926 Mańkowski w Poznaniu

przeszedł do obozu sanacji razem z Grajkami w Katowicach. W r. 1945 zaś figurował na czołowym miejscu, jako kandydat skomunizowanego Stronnictwa Pracy i wszedł do Sejmu; zmarł w roku ubiegłym. Reżimowe Stronnictwo Pracy otrzymało przed rokiem nakaz połączenia się z masońsko-komunistycznym Stronnictwem Demokratycznym, w którym swoistą rolę gra książę Krzysztof Radziwiłł.

Mobilizacja prasy reżimowej do propagandy zamiast mięsa

Gdy człowiek spotka... „pech”

Panią Apolonię Pitulińską spotkałem wczoraj w południe, wyraźnie wzburzoną, z cęgiastymi wypiekami na twarzy. Na moje „dzień dobry” burknęła coś pod nosem.

— Ma pani jakieś zmartwienie? — spytałem.

— Spojrzała na mnie zaczerwienionymi oczyma.

— Czy mam zmartwienie? Pan się jeszcze pyta?... Oj, biedny Zegmont! Ten mój zwawier, wie pan? Pech go spotkał... Onegdaj po południu, gdy wysiadł z pociągu. Przeklepty pech...

— Co takiego? Okradli go? Albo może, broń Boże, nogę złamał?

— Żeby to. Gorzej! Ale to już tak bywa, gdy człowieka spotka pech...

— Niechże pani wreszcie powie dokładnie, co się stało...

— Ano widzi pan, Zegmont handlował wczoraj w południe. Miał znajomych na wsi, to kupił raz na tydzień jakąś świnię, czy innego cielaka, zaślachtował tam i przywoził mięso do miasta. Rozumie pan — żeby żyć...

— Aha... — zacząłem się domyślać. — I nakryli go?...

— Tak, ten pech go nakrył... Spotkał go...

— Pech?...

— Ano jak się tam oni nazywają...

— Chyba P.H. Państwowa Inspekcja Handlowa, a raczej komisja do walki ze spekulacją...

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

— Trychiny. Bardzo niebezpieczne dla zdrowia robaki!

Pani Pitulińska przystała. Skrzywiła usta w złym grymasie, poleniła znowu zapłonną jej kołosem świeżej cęgi muranowskiej.

— Niech tam będzie, że go spotkał pech. Jaka różnica? Całe mięso mu zabrali i jeszcze do mamra wsadzili... Poszłam do nich i mówię, że jak już zamkli swawra, to niech mi chociaż to mięso oddadzą. Ale gdzie! Powiedzieli, że w mięsie są te chininy, czy jakos tam...

Marksiowska kultura mieszkaniowa czyli straszne domy w Myślenicach

Pierwsze wrażenie, jakiego się doznaje przy wyjściu z autobusu na myślenicki rynek — to czystość, zieleń trawników i piękno kwitnących klombów dopełnia opinii o tym, że myślenicka Rada Narodowa docenia znaczenie estetyki.

Niestety — bardzo łatwo przychodzi rozczarowanie po tym pierwszym dodatnim spostrzeżeniu. Wystarczy przejść — zaledwie kilka kroków na róg rynku i u. Kościuski. Tynk, osypujący się płatami z budynku zagradza już nie opinie miasta, ale życie przechodzących.

Zewnętrzny wygląd jest mimo wszystko dobry w porównaniu z tym, co kryje jego wnętrze. Trudno tam dotrzeć. Wejścia pilnie strzeżone ciemnoobrymymi sieniami pełnymi zakamarków oraz odór buchający z nie zabezpieczonego kanału. Podwójnie tonie w burmętnej cieczy — tak że trudno przez nie przejść do bocznego skrzydła. Tu trzeba już iść z wyścigniętymi przed siebie rękami. Kiedy trafia się na chwilejka poręcz oznacza to, że dotarło się do schodów. Na piętrze — labirynt rozgałęzi. Jedno z nich prowadzi do dwulobowego mieszkania. Nie mieszka jednak w nim nikt — bo niema tu drzwi ani okien. Drugie rozgałęzi wiedzie na balkon pozbawiony barierki.

Na wieloma bocznych drzwiach są mieszkania. Większość z tych drzwi wisi krzywo na zawiasach. Wygląd mieszkań groźny. Tym bardziej groźny, że jak gdyby dla komplety w mieszkaniach nie działają ściany. Jeśli się doda, że w domu są brudne ściany i schody, że nie ma oświetlenia, że chwilejka się poręcz i podłoga jest zbutwiała — to być może, że obraz zniszczenia będzie oddany w przybliżeniu.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupiają się, jak widzimy, skutki niedołęstwa pod dyktando biurokracji.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupiają się, jak widzimy, skutki niedołęstwa pod dyktando biurokracji.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupiają się, jak widzimy, skutki niedołęstwa pod dyktando biurokracji.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupiają się, jak widzimy, skutki niedołęstwa pod dyktando biurokracji.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupiają się, jak widzimy, skutki niedołęstwa pod dyktando biurokracji.

Widocznie sprawdził, bo przez rok panowała cisza. Franio słuchał radia, regularnie uiszczal opłat abonamentowych.

— Aż tu, moi szczeni, przed kilku dniami przychodzi listonosz i wręcza Franio pismo. W tym piśmie zaś wyraźnie, jak kon: „Przy kontroli opłat za abonament radiofonijny stwierdziliśmy, że nie wypycha od Obywatela należność za m-c sierpień 1949 r.”

Obywatela Franio zaskakiwało, „widocznie — pomyślał — co roku ich coś nachodzi!” Bo istotnie — w październiku 1950 przypomniało się im, że rzekomo nie zapłacił za sierpień 1949, a mimo, że sprawa Franio wyjaśnił odrębnym piśmie przypomnieli sobie o tym po raz drugi, w październiku 1951.

I co robić? — spytał Franio. — Chyba porobić sobie radioaparatu i znowu ugotować na nim obiad! Przecież nie mogę kilka razy płacić za jeden miesiąc!

Na bezbronnym biedaku skupia

